Nr. 293. Kraków, Sroda 23 Grudnia 1891. Rocznik X.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — ct.

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości **F. A. Grigara i Główna trafika** w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach.J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., zakażdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu przy nadchodzącym Nowym Roku **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika. Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya *Nowej Reformy* w Krakowie, i agencye wymienione w nagłówku dziennika.

Prenumeratorowie *N. Reformy* nabywać mogą, na mocy umowy zawartej przez nas z wydawcą, znane i piękne „ALBUM PAMIĄTKOWE ADAMA MICKIEWICZA“ po cenie wyjątkowo zniżonej. Album to zawiera 70 wielkich i mniejszych rycin, odnoszących się do życia Mickiewicza, od lat dziecięcych aż do zgonu, a nadto obejmuje treściwy życiorys poety.

Cena zwykła wynosi 7 złr. — a dla naszych Abonentów **tylko 5 złr.**, za co już przesyłka nastąpi franko. — Należytość nadsyłać należy do Administracyi naszego pisma.

„NOWE MODY“ po cenie znacznie zniżonej, a mianowicie: **1 złr. 20 ct. kwartalnie.**

Sejmik relacyjny.

Poseł sejmowy, hr. Klemens **Dzieduszycki, stawał** 17 bm. przed wyborcami z większej własności w Stryju, aby zdać sprawę ze swych czynności, a raczej z działalności Sejmu, i aby wyrazić swój sąd o bieżących sprawach krajowych. Zastanawiał się także poseł-sprawozdawca nad ugrupowaniem stronnictw w Izbie sejmowej. Utworzenie się tak zw. „Koła konserwatywnego“ motywował mowca tem, że „bezpośrednio niemal po odbytym wiecu miast i miasteczek, jeszcze przed wyborami do Sejmu, pewne grono obywateli, przerażone uchwałami i postulatami tegoż wiecu (!), wykazywało tak w dziennikach, jak i w osobnych broszurach potrzebę utworzenia w Sejmie wielkiego Koła konserwatywnego“.

Otóż reprezentanci tych „przerażonych“ obywateli utworzyli „Koło konserwatywne“, które miało mężnie stawić czoło zwolennikom przewrotowych idei wiecu miast i miasteczek, gdy tymczasem, wedle własnych zeznań posła K. Dzieduszyckiego, brakło im tego ciężkiego wroga, albowiem „lewica sejmowa, należąca do składu Koła sejmowego, poddając się jego uchwałom, zamanifestowała niejako, że z *warcholstwem* (!) wiecu miast i miasteczek zupełnie się nie solidaryzuje. Sam fakt, że całe Koło wraz z lewicą sejmową zastanawiało się nad programem prac sejmu, jest wymownym dowodem, że przesadzonemi były alarmy tych posłów, którzy na urojoną walkę przeciw klubowi postępowemu w sejmie dzwonili“.

Więc *eo ipso* upada racya bytu „Koła konserwatywnego“ i rzeczywiście też „Koło“ to anemiczny wiedzie żywot. Przyznaje to sam poseł K. Dzieduszycki mówiąc:

„Jak widzicie panowie, dotąd ogólna fizyognomia Sejmu nie jest jeszcze należycie sformowana (*po trzech latach! Przyp. Red.*) — prócz prawicy i lewicy sejmowej nie wytworzyło się dotąd żadne stronnictwo zupełnie skrystalizowane, owszem twierdzą poważni i wytrawni parlamentarzyści, że pora do tworzenia wybitnych stronnictw w Sejmie naszym jeszcze nie nadeszła“.

W powyższej charakterystyce fizyognomii Sejmu jest wiele prawdy, konstatuje bowiem p. K. Dzieduszycki, że konserwatyści jak weszli do sejmu rozbici na grupy większe i mniejsze, tak dotąd nie utworzyli klubu świadomego celu i stanowiącego zwarty zastęp mężów politycznych. A najciekawszym jest szczegół, że do stałej organizacyi doszła ta lewica sejmowa, która wyszła z wyborów kuryi miejskiej, hołdującej „*warcholstwu*“ wiecu miast i miasteczek. Możemy bowiem zapewnić tak p. K. Dzieduszyckiego, jak jego przyjaciół politycznych, że wynik ostatnich wyborów z kuryi miejskiej jest bezpośrednim następstwem owego „wiecu“, uchodzącego w oczach panów konserwatystów za bunt przeciwko porządkowi społecznemu, podczas gdy był on wprawdzie buntem, lecz przeciw temu „nieporządkowi“, że kuryi miejskiej narzucano niewłaściwych reprezentantów, nie rozumiejących lub nie chcących popierać interesów ludności miejskiej. Gdy więc przyznaje się dzisiaj lewicy że przykłada ręki do prac sejmowych i nie toczy bezcelowej walki politycznej, — to trzeba się już przyznać i do tego, że pomylono się nietylko w przypuszczeniach o wojowniczem usposobieniu lewicy, lecz także w sądach o intencyach wiecu miast i miasteczek. Przyznanie się do tej pomyłki korzystnem będzie przedewszystkiem dla pp. konserwatystów, gdyż uchroni ich od wytaczania dział wielkiego kalibru przeciw wrogowi, którego nie ma i którego nie było.

Wracając do samego sprawozdania posła Kl. Dzieduszyckiego, dodać winniśmy, że wyczerpywało ono wszystkie ważniejsze sprawy krajowe, które bądź załatwiono, bądź zapowiedziano. Zgromadzenie wyborców, niezbyt zresztą liczne, wyraziło p. K. Dzieduszyckiemu wotum zaufania.

Budżet krajowy na rok 1892.

Uchwalony przeez Wydział krajowy preliminarz budżetu krajowego na rok 1892 — wyszedł już z pod prasy i oczekuje zwołania Sejmu...

Przedstawia on się w cyfrach sumarycznych jak następuje:

A Wydatki.

Rubryka	złr.
I. Koszta reprezentacyi	108.426
II. „ zarządu	308.804
III. „ leczenia ubogich chorych	840.000
IV. „ szczepienia	65.000
V. Wydatki sanitarne	4.100
VI. Zasiłki dla zakładów dobroczynności	12.674
VII. Na cele wykształcenia i oświaty	3,395.098
VIII. Utrzymanie pomników historyczn.	18.760
IX. Kwaterunkowe żandarmeryi	163.599
X. Drogi krajowe	879.744
XI. Dotacye dla zakładów krajowych	67.068
XII. Wydatki na szupaśnictwo	27.000
XIII. Budowy wodne i melioracye	261.439
XIV. Umorzenie i oprocentowanie pożyczek	1,311.713
XV. Rolnictwo i górnictwo	341.145
XVI. Przemysł	193.330
XVII. Rozmaite	59.580
Razem	6,054.980

B. Dochody.

I. Pozostałość z lat ubiegłych	—
II. Odsetki od chwilowej lokacyi	5.000
III. Dochody z dróg krajowych	219.320
IV. Nadwyżki od zakładów dotowanych	12.280
V. Zwroty zaliczek	37.000
VI. „ pożyczek	37.476
VII. Dochody szkoły lasowej	6.330
VIII. „ „ dublańskiej	37.626
IX. „ „ czernichowskiej	39.942
V. „ innych szkół rolniczych	16.552
XI. Zwroty za sprawdzanie rachunków aptekarskich	600
XII. Dochód z funduszu zapomogi r. 1866	7.178
XIII. „ z kwaterunku żandarmeryi	52.714
XIV. Zwroty wydatków szupasowych	8.000
XV. Dochody magazynów zbożowych i spirytusowych	40.700
VVI. Krajowe opłaty konsumcyjne	325.000
XVII. Rozmaite	98.811
Razem	914 529

Jeżeli ogół wydatków	6,054.980
porównamy z dochodami	914.429
okaże się niedobór	5,140.451

Gdyby ten niedobór chciano pokryć całkowicie dodatkami do podatków, musianoby, przyjmując wydatność jednego centa dodatków na złr. 105.000 — rozpisać dodatek krajowy w wysokości 49 ct. co uczyniłoby 5,145.000 złr. tak, iż po pokryciu niedoboru zostałaby mała zwyżka 4.549 złr. W ten sposób krajowy dodatek do podatków wzrósłby o 13 ct. — i wynosiłby łącznie z indemnizacyjnym 78 ct. (w krakowskiem z powodu niższego dodatku indemnizacyjnego tylko 65 ct.). Że zaś tak znaczne podwyższenie dodatków byłoby zbyt wielkiem przeciążeniem ludności — a Sejm w roku zeszłym objawił wolę unikania dalszego podwyższenia, przeto Wydział krajowy wnosi, żeby pobierać dodatek krajowy w dotychczasowej wysokości, to jest 36 ct., a resztę pokryć pożyczką. Rachunek skutkiem tego przedstawia się jak następuje:

Niedobór	5,140.451 złr.
Dochód z dodatków (36 ct. po 105.000 złr. 1 ct.)	3,780.000 „
pozostaje zatem do pokrycia zapomocą pożyczki	1,360.451 „
Że zaś w budżecie na rok 1891 pozostało do pokrycia za pomocą pożyczki tylko	753.699 „
różnica przeto wynosi . . .	606.752 złr.

na niekorzyść budżetu roku 1892.

Ażeby się przekonać, skąd ta znaczna różnica powstała, i w ogóle ocenić należycie podane wyżej cyfry budżetu, musimy przedewszystkiem poszczególne rubryki wydatków porównać z odpowiedniemi rubrykami na rok 1891.

Największą, a na preliminarz ten stanowczo wpływającą, różnicę widzimy w rubryce XIV „umorzenie i oprocentowanie pożyczek“. W rubryce tej bowiem wzrósł wydatek nagle o 697.050 złr. Zaznaczyć wszakże należy, że ta znaczna cyfra wzrostu jest w przeważnie największej części jednorazowym wydatkiem. w znacznie mniejszej części zaś wydatkiem stałym. W rubrykę XIV wstawia Sejm zawsze niedobór ostatniego roku, z którego ma sprawdzone zamknięcie rachunków. W budżet na rok 1891 wstawiono w ten sposób niedobór roku 1888 w wysokości 57.313 złr. — jako zwrot funduszowi dotacyi kasy zaciągniętej u niego pożyczki. Obecnie zaś wstawionym być musi niedobór z roku 1889, roku posuchy, klęski rolniczej, roku zatem, który musiał się zaznaczyć bardzo niedostatecznym wpływem dodatków do podatków (faktyczny dochód z jednego centa dodatku uczynił tylko 98.235 złr.). Niedobór roku 1889 jest skutkiem tego o 232.821 złr. wyższy, niż w roku 1888 i o taką też sumę wzróść musiała właściwa pozycya rubryki XIV budżetu na rok 1892 w porównaniu z poprzednim.

To jedno. Powtóre zaś w tymże samym roku 1889, w miesiącu styczniu, przystąpił Wydział krajowy, korzystając z dawnej a niewykonanej uchwały Sejmu, do spłacenia reszty uciążliwego, wysoko oprocentowanego długu banku dla krajów koronnych (Laenderbank) a w celu wykonania tej spłaty zapożyczył się fundusz krajowy u fuduszu pożyczkowego spółek wodnych. Dług ten wynosi obecnie 360.663 złr. a spłaconym być musi naprzód dla tego, że dla zadość uczynienia wzrastającym wymaganiom do funduszu spółek wodnych, fundusz ten nie może być nieruchomym — a powtóre, że takie „chwilowe“ pożyczki u własnych funduszów, mające tendencyę do zamienienia się w stałe, wprowadzają wielki nieład w zarząd skarbu krajowego. Te dwie pozycye, wynoszące razem 593.484 złr., są więc, jak widzimy, wydatkiem jednorazowym i na następnych budżetach nie zaciążą jako stały wydatek. Wydatkiem stałym jest kwota na anunitetę ostatniej $1^1/_2$ milionowej pożyczki krajowej, wynosząca wraz ze stemplami i podatkiem kuponowym 81.141 złr. tudzież rata 6-letniej pożyczki głodowej z r. 1890, która według specyalnego planu umorzenia, jest w r. 1892 o 26.456 złr. wyższą, niż była w roku 1891.

Drugą z rzędu pozycyą, w której jest bardzo znaczny wzrost wydatków, jest rubryka VII — oświata. Wydatek na oświatę wzrósł o 139.652 złr., a wzrost ten będzie zapewne po uchwałach sejmowych wyższy. Wydział krajowy bowiem nie preliminuje kwot przez Sejm jednorazowo na różne zasiłki uchwalonych, co jednak potem znowu wraca do dawnej wysokości, skutkiem uchwał Sejmu, różnemi petycyami wywołanych. Rada szkolna krajowa żąda na rok 1892 na szkoły ludowe więcej o 121.135 złr., zaś na emerytury nauczycielskie więcej o 39.367 złr.. Nie potrzebujemy rozwodzić się nad tem, iż żądaniom tym stać się zadość musi, że raczej większy jeszcze wzrost tego wydatku byłby pożądanym ze względu na nędzne płace nauczycieli.

Korespondencya „Nowej Reformy“

Wiedeń, 21 grudnia.

(?) Dawno już z taką ciekawością nie czekano na ukazanie się *Wiener Ztg.*, jak obecnie, gdy lewica zjednoczona, za to, „że była grzeczna“, na podarek świąteczny otrzymać ma nowego ministra. Niestety do tej chwili urzędownie nie ogłoszono nazwiska tego dostojnika i rzekomego obrońcy Niemców liberalnych.

Natomiast dzisiaj po południu rozeszła się wiadomość, którą jako pochodzącą ze źródła autentycznego powtarza *Wiener Allg. Ztg*, że decyzya co do osoby nowego ministra w najwyższych sferach już zapadła i że cesarz podpisał nominacyę hr. Gandolfa Kuenburga na ministra bez teki. Za autentycznością tej wiadomości przemawia tyle motywów, że można ją rzeczywiście za bardzo prawdopodobną uważać. Przedewszystkiem bowiem hr. Kuenburg, jako członek lewicy liberalnej, nie zaznaczył swej działalności jako przywódca stronnictwa, — a właśnie takim miał być kandydat na ministra. Nadto hr. Kuenburg jest rodem z Pragi, a lubo całą swoją urzędową i publiczną karyerę odbył w Austryi Niższej i Wyższej i Salcburgu, — ze względu na pochodzenie swoje uważany być może za „Niemca czeskiego.“

Hr. Kuenburg jest jednym z najmłodszych parlamentarzystów, wszedł bowiem do Izby w styczniu r. 1888, a to jako poseł z miasta Lincu. Prawnik z zawodu, wstąpił do służby sądowej i doprowadził do godności radcy sądu krajowego w Lincu. Od r. 1874 do 1883, jak długo wiernokonstytucyjna większa własność miała przewagę w sejmie wyższo-austryackim, zasiadał w nim hr. Kuenburg, a od r. 1883 był członkiem Wydziału krajowego.

W Izbie poselskiej nie odznaczył się hr. Kuenburg, jako mowca; uchodzi natomiast za dobrego pracownika w komisyach, a zwłaszcza w komisyi dla ustawy karnej okazał niepoślednie prawnicze zdolności. W stronnictwie liberalnem cieszy się hr. Kuenburg powszechną sympatyą, pomimo że nie wysuwa się naprzód przy ważniejszych akcyach politycznych.

Jeźli więc w sferach wyższych kierowano się temi względami, aby nowy minister osobą swoją nie raził zbytnio Czechów, ani nie był przeszkodą w skojarzaniu nowej większości parlamentarnej, — to warunkom tym odpowiadałby rzeczywiście pod wielu względami hr. Kuenburg.

Noc z niedzieli na poniedziałek przepędzili Wiedeńczycy bardzo wesoło — przy starych rogatkach miejskich. Chciwi wrażeń wyczekiwali, pomimo mrozu i wiatru, z wytrwałością godną lepszej sprawy, na godzinę 12 w nocy, gdyż był to termin, od którego dawna opłata za przejazd (8 i 4 centy) przestała obowiązywać. Fiakry wiedeńskie tedy od tej chwili „bezkarnie“ przejeżdżają przez dawną „granicę wiedeńską.“

Pierwszem następstwem zniesienia rogatek miejskich, jest strejk — rzeźników. Rzeźnicy z przedmieść. które obecnie wcielono do „zwiększonego Wiednia“, odgrażali się już dawno, że nowego podatku konsumcyjnego nie będą mogli płacić bez równoczesnego podwyższenia cen mięsa i zażądali od handlarzy bydła, aby oni opłacali ten podatek. A że ci żądaniu temu odmówili utworzyli rzeźnicy, i to nie tylko z przedmieść, lecz i z dawnego okręgu miejskiego, kartel, obowiązując się nie kupować bydła, dopóki kupcy nie przystaną na ich żądanie.

Na targowicy wiedeńskiej ustały skutkiem tego transakcye, — a wiadomość tę podkreślam, gdyż może ona dla kupców w Galicyi bardzo być ważną. Rzeźnicy upierają się przy swojem żądaniu i twierdzą, że mają takie zapasy mięsa, iż bez nowego zakupna obejść się mogą przez kilkanaście dni. Ostatecznie targ, mający się odbyć we środę, rozstrzygnie o dalszych losach kartelu rzeźników, który w pierwszym rzędzie z pewnością odbije się na kieszeniach konsumentów.

Oświadczenie p. Kościelskiego.

Wspomnieliśmy w sprawozdaniach z parlamentu niemieckiego, że p. Kościelski w imieniu berlińskiego Koła polskiego podczas trzeciego czytania zabrał głos, aby odeprzeć zarzuty konserwatywnego p. Kardorffa, który Kołu polskiemu podsunął pobudki partykularne w głosowaniu za traktatami, i aby określić motywa, jakiemi się Koło kierowało. Najważniejsze ustępy tej mowy opiewają:

„Mości panowie, nie jesteśmy bynajmniej ludźmi, którzyby dla interesów lokalnych lub jednostronnych w tak ważnych kwestyach, jak obecna, sprzedawali swe przekonanie. My, siedzący po tej stronie Izby, tworzymy zwartą małą garstkę mężów zachowawczych, reprezentujących po większej części ludność i wyborców z stanu rolniczego. Mimo to głosujemy za zniżeniem ceł zbożowych, o które głównie tu chodzi, ponieważ nasamprzód nie mamy takich obaw, jak prawica, i nie sądzimy, że wynikną stąd niepomierne straty dla rolnictwa, chociaż bądź co bądź przyznajemy, iż trzeba nam będzie ponieść pewną ofiarę. W drugim rzędzie głosujemy za ugodami zasadniczo, ponieważ sądzimy, że ugody handlowe stały się polityczną i gospodarczą koniecznością a nam nie przysługuje prawo kierowania się wyłącznie interesami prywatnemi.

„Mości panowie! Równe wystąpienie Koła polskiego tu i w Wiedniu powinno było p. posła Kardorffa pouczyć, że głosując za ugodami, nie prowadzimy bynajmniej polityki własnego interesu, ale że raczej polityka nasza opiera się na daleko szerszej podstawie, a podstawę tę możemy określić w ten sam sposób, co przewodniczący Koła polskiego w Wiedniu: że głosujemy za ugodami handlowemi, ponieważ uważamy je za potrzebne ku wzmocnieniu trójprzymierza, które uważamy za konieczne dla wzmocnienia cesarstwa i dla poparcia pokoju. interesów pokojowych i kulturnych zadań Europy. Oto nasze zasadnicze stanowisko; przeciw przypisywaniu nam innych motywów zastrzegamy się jak najstanowczej.

U ŹRÓDŁA.

OBRAZEK

przez

Maryę Konopnicką.

5 (Dokończenie).

...Drugi raz, obświeci miesiąc izbę, a mnie zara janioł budzi. To dalej ja, smyrk ze słomy, żem to wpodle okna ligała, i do mojej groszówki. To com tylko w dzień nie spotrafiła, to nocą, przy onym miesiącu każdziuśką rzecz spotrafiłam. Jakby mi co do ucha gadało. Jeszcze jesień nie przyszła, jużech te duże lutery wszystkie, do jedniuśkiej porozumiała, i złożyć złożyłam. Jakech też te duże porozumiała, dopiż ja do tych maluśkich. Ano, jedno do drugiego. jedno do drugiego, ażech i te maluśkie spotrafiła. Nie takci jak duże hnet, ale spotrafiła. Dopiż ja se spódniczyny pożyczyła, dopiż do kościoła, dopiż krzyżem bez cały nieszpór leżała, dopiż Panu Jezusowi za naukę dziękowała...

...Tom tak już tej ujnie rzewnie służyła, tak już rzewnie pracowała, jak tej rodzonej matce, żech to u niej, na jej chlebie, tej nauki dostała! Bo to chleb dobre posilenie jest, a nauka jeszcze lepsze. Miałby człowiek naukę dobrą, nie byłoby po świata tych morów, tych głodów, tych powodzi, tych smutków i ciężkości dusznych. Samoby się niebo bliż ziemie nakłoniło, i człowiek świętymby się ostał...

Zamilkła i odpoczywała chwilę.

— Ale, babko! Mieliście mi jeszcze opowiedzieć o świętym Franciszku.

— Ano, powiem. Czemu nie? Jak nie wiecie, pani, to powiem. A to i w „uczynkach“ stoi: „Nieumiącego nauczyć.“

Mówiła to z najwyższą prostodusznością, stukając kijkiem w piasek, jakby szukała wątku opowieści.

Nagle podniosła głowę.

— Z kraju powiadać, toby się to na długie rzeczy zaniosło. Ano wam powiem, jak to było z tym odpustem w Kalwaryi. Z tym odpustem to było tak:

Wybierali sobie święcia odpusty każdy dla swego klasztoru. A święty Franciszek tymczasem pomijał się z dziadem żebrzącym na odzieże, dał dziadowi ze siebie płaszcz piękny, dał piękną berliczkę, dał czapkę ciepłą, kosmatą, co mu ją matka zrządziła, żeby dobra zażył, a wziął dziadowe szargate bundzisko porwane, kopacza też krzywego, czapczysko porwane, bo ta nie ma wiela co powiadać, ale że robactwa było w onych odzieżach więcej niż czego, i poleciał po wsiach zbierać pieniądze na kościół do Kalwaryi.

Podniosła rękę w kwiecistym rękawie, wskazując w różne strony słońca.

— Obleciał het precz, gdzie ino dominka jaka, od Makowa, do samego Żywca, pieniędzy nazbierał, i wraca do niego, a tu już wszystkie odpusty, co sławniejsze rozebrane, ino aby „Janielska“ ostała. Tak się zara zafrasował i prosto idzie do Pana Jezusa.

Panie Jezu — powiada — moja krzywda. A któż mi to na taki odpust pójdzie, kiejż on za wszystkiemi...

Tak Pan Jezus: Święty Franciszku, sługo, nie gardz! Bierz Janielską. kiej ci daję. W tym poślednim kłosku „najwie“ czasem ziarna. — Tak święty Franciszek: Ano, jak brać, to brać — powiada, — ino, żeby zupełny. Tak Pan Jezus: Swięty Franciszku, sługo, za dużo ze mnie ciągniesz! A cóż ja zrobię z tym ogieńkiem czyścowym, jak tu zupełne odpusty grzesznikom nadam? A święty Franciszek: Panie Jezu—powiada—jak nie stanie inszych grzeszników, to mnie w on ogieniek wsadź, a odpust zupełny memu klasztorowi daj!

...Tak się Pan Jezus rozśmiał, i zara się chycił pióra odpust rozpisować. Jak też rozpisał. tak powiada: Idźże tera, sługo Franciszku, do Jerozolimy, do samego Rzymu. do ojca świętego papieża, pokłoń mu się pięknie odemnie i proś, coby ci ten papier podpisał, bo bez tego ważności nie ma. Tak święty Franciszek znów się zaturbował, ale powiada: Abo mi to ojciec święty papież zawierzy? Abo mnie to zna? A w tem się Pan Jezus schylił i ziarenko piasku ze ziemi najświętszą rączką podjął. Idźże, powiada, a ojcu świętemu to ziarenko piasku daj. Targnął się na to Franciszek, że to taką głupość ma papieżowi dawać, ale wejrzał na Pana Jezusowe miłostliwe lico i zmilczał. Ano idzie, idzie, zaszedł do Jerozolimy, do samego Rzymu, do ojca świętego papieża, kłania się pięknie i o podpis prosi. A ojciec święty papież: Zkądże ci to, że tak śmiało do mnie o podpis idziesz, kiej tu króle ze złotem, srebrem przychodzą i jeszcze z czapką w ręku za mną stoją? Tak święty Franciszek do onego ziarenka piasku, a tu mu ono ziarenko rośnie, rośnie, wyrosło akurat na górę, że ino papież ojciec święty z jednej strony hukał, a święty Franciszek z drugiej, że to się już dojrzeć nie mogli. Dopiż ojciec święty w dzwony dał bić, dopiż litanije śpiewać, że się to taki cud stał, dopiż odpust świętemu Franciszkowi podpisał, dopiż go grzecznie utraktował, dopiż się w przyjacielstwie rozstali.

— No, a góra?

— A cóż, góra! Góra poszła za świętym Franciszkiem tu na Kalwaryę, i dotąd tam stoi. Ino że ludzie dobrze nie wiedzą która; dopiż przy końcu świata będą wiedzieli, bo się wtedy znów w ziarenko piasku odmieni, jako że wtedy już odpustów nijakich nie będzie, tylko ten sąd straszeczny, a wszystkie rzeczy świata, choćby i największe, w nic pójdą.

— I gdzieżeście to wyczytali?

— Z wyczytania, to ja tego nie wiem, ino z ludzkiej przepowieści wiem.

— I jakieżeście jeszcze książki widzieli?

— A wszystkie, jakie ino gdzie! I „Gorzkie żale,“ i „Rozpamiętanie“ pięci ran Pana Jezusowych, i Nabożeństwo do pacierza... Wszystkie!

Mówiła to z chlubą, jak najbardziej oczytana osoba.

— To wiecie, pani, co ja sobie myślę? Ja myślę, co dobrze tak Pan Jezus dał, że tego nie dość na świecie; bo żeby tego dość było, toby ludzie pola, warsztatu, gdzie tylko jakiego zarobku poniechali, a za książkamiby to, jak za miodem, ciągło. Bo książka, to wielka rzecz jest! Człowiek do człowieka różne mowy miewa. Podczas mądre, podczas głupie, a podczas to i grzeszne i lekkomyślące. A książka, jak mowę do człowieka ma, to zawsze ino o tym Ojcu Stworzycielu, o tym Chrystusie Odkupicielu. o tym Duchu Swiętym...

Wynurzyła z szarej płachty drobną swoją głowę, podniosła obie stare, trzęsące się ręce, i z cichem rozradowaniem patrzyła w słońce.

Nie, nie powiedziałem jej tego, że książek jest tak wiele, tak wiele na świecie; że są między niemi, co do człowieka mają złe i głupie mowy, i takie, co są piękne i dobre, a nikt nie ciągnie za niemi...

Nie, nie powiedziałam jej tego. Zostawiłam ją tak zapatrzoną w tę słoneczność, w ten poranek ziemi, ufną, spokojną... może nawet szczęśliwą...

KONIEC.

„Mości panowie! Rozumie się samo przez się, iż przyjemnie nam jest, iż głosować możemy za rządem, który wobec nas chodzi drogami sprawiedliwości. Mimo to nie zaprzemy się dla tego wobec niego naszych przekonań. My tymczasem napotykamy zawsze na wielkie zarzuty. Skoro dzisiaj głosujemy za rządem, powiadają o nas, iż mamy na oku nasze drobnostkowe lokalne cele i względy. Gdybyśmy zaś nie mogli głosować za rządem, natenczas policzonoby nas, tak jak dawniej — znowu do wrogów mocarstwa. My o to się wcale nie troszczymy. Idziemy raz wytkniętą drogą, nie kierując się w postępowaniu naszem niczem innem — jak tylko naszem sumieniem.“

Z Sejmu węgierskiego.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej węgierskiego Sejmu odbywała się w dalszym ciągu rozprawa nad traktatami handlowemi, i zamknęła się w długich przemówieniach posłów Helfy'ego i Beöthyego i ministra handlu Barosza. Dwaj pierwsi mowcy podnosili z naciskiem prawno-państwowe stanowisko Węgier i wytykali wszelkie w tym kierunku spostrzeżone uchybienia.

P. Helfy ze stronnictwa niezawisłych na wstępie wyraził zdziwienie, że te traktaty, które mają być symbolem pokojowego porozumienia między państwami, w austryackiej Izbie posłów wywołały ostre napaści, skierowane przeciw Węgrom. Mowca, pomimo że należy do stronnictwa opozycyjnego, godzi się na traktaty z największem zadowoleniem, gdyż one kładą kres wojnie, którą państwa w polityczych z sobą zostające przymierzach, toczyły dotąd na polu ekonomicznem. Niewielkie znaczenie przypisuje p. Helfy zniżeniu ceł zbożowych, zwłaszcza że przy dotychczasowych wysokich cłach zboże węgierskie żadnego nie doznawało uszczerbku. O wiele ważniejszą jest konwencya w sprawie zarazy bydła, która zapewnia Węgrom utrzymanie targu niemieckiego, ważnem również zniżenie ceł na wyroby przemysłowe. Doniosłość traktatu z Szwajcaryą byłaby dla Węgier większa, gdyby i z Francyą traktat zawarto. Co do Włoch, mowca podziela zapatrywanie, wypowiedziane przez Matlekowitza. W końcu wytyka mowca braki pod względem prawno-państwowym i oświadcza, że jednym z najświętszych obowiązków węgierskiego rządu jest dać poznać zagranicy, że tu jest mowa o dwóch państwach, a nie o monarchii jednolitej.

P. Abos Beöthy z stronnictwa narodowego ubolewa, że naradom nad traktatami tak krótki czas zakreślono. Uniemożliwiono gruntowną przedmiotową krytykę, gdyż rząd się jej boi. Mowca stawia za wzór radę państwa austryacką, która gruntownie rozważała przedłożenie rządowe. Na traktaty same mowca się godzi, gdyż jest zwolennikiem wolnego handlu. Pomimo to nie przyznaje on traktatom zbyt wielkiego znaczenia. Austryacki przemysł tak jak dawniej będzie posiadał monopol w Węgrzech i my będziemy zmuszeni za drogie pieniądze kupować austryackie wyroby. Mowca żywi nadzieję, że zainaugurowana obecnie polityka traktatowa doprowadzi do powszechnego zniżenia ceł. Polityka owa jednak nie będzie zupełną, jeżeli Francya stać będzie w odosobnieniu. W dalszym ciągu mowca omawia politykę austro-węgierską na wschodzie, zarzuca jej chwiejność i trwożliwość. Mowca nie ma zaufania do tej polityki rządu, nawet pod względem ekonomicznym, przedewszystkiem dlatego, że Austrya przeszkadza ekonomicznemu rozwojowi Węgier. Pomimo wszystkiego jednak mowca głosować będzie za traktatami.

Minister handlu Barosz zastrzega się na wstępie przeciw zarzutowi tajności traktatów, i kreśli sytuacyę ogólną, na tle której traktaty zawierano. W dalszym ciągu wykazuje minister po szczególe korzyści, jakie z traktatów wynikają dla rozmaitych gałęzi przemysłu i rolnictwa w Węgrzech. Następnie odpowiada minister handlu poprzednim mowcom. (*Patrz telegramy*).

Przegląd polityczny.

Kraków, 22 grudnia.

Izba panów odbyła wczoraj posiedzenie i uchwaliła preliminarz budżetu i ustawę finansową na rok 1892. Od wielu lat udało się zatem po raz pierwszy przeprowadzić uchwalenie budżetu przed początkiem roku administracyjnego. Stało się to jednak w roku bieżącym kosztem Sejmów krajowych i przyczyniło się do wytworzenia anormalnych stosunków w zarządzie skarbu krajowego.

Oprócz budżetu Izba panów załatwiła projekt ustawy o ordynacyi familii Dzieduszyckich i wybrała przy tej sposobności stałą komisyę dla spraw ordynackich. Z Polaków do komisyi wszedł dr. Ziemiałkowski. Oprócz kilku spraw o charakterze lokalnym załatwiła wreszcie Izba w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę o reformie kas gwareckich, poczem prezydent zarządził tajne posiedzenie celem załatwienia odezwy sądowej, żądającej zezwolenia na ściganie jednego z członków Izby.

Minister spraw zagranicznych dał przyrzeczenie, które złożył w delegacyi węgierskiej dla spraw wspólnych, że najedną z posad szefów w ministerstwie spraw zagranicznych powoła Węgra. Szefem sekcyi w tem ministerstwie zamianowano właśnie hr. Cziraky, dotychczasowego radcę dworu w tem ministerstwie.

Opinia publiczna we Węgrzech żywo zajmuje się pojedynkiem ministra Honwedów Fejervaryego z posłem Ugronem. Pojedynek ten nie będzie miał dalszych następstw. Dymisya ministra, o którą miał prosić przed pojedynkiem, czemu zaprzeczają obecnie, nie będzie przyjętą, a śledztwo karno-sądowe albo wcale nie będzie wdrożonem, albo cesarz poleci go zaniechać. Jest to jednak charakterystycznem, że właśnie ci, którzy powinni przestrzegać ustaw pod wpływem przesądów społecznych muszą gwałcić istniejące ustawy. Minister Fejervary działał nie tylko pod wpływem przesądów towarzyskich, lecz i pod wpływem stanowiska, jakie zajmuje w armii.

Z zaboru pruskiego.

W *Dz. Posn.* czytamy:

„Z Prus Zachodnich piszą nam pod dniem 18 b.m.:

„O ile zapewnienie ministeryalne, że dalsze wydalania ludzi po za granice państwa pruskiego nie będą miały miejsca, są prawdziwe, dowodzą następujące przypadki.

„Na początku września r. b. odebrał kowal Mosalewski z wsi kolonizacyjnej Kujawa wezwanie, aby niezwłocznie opuścił granice państwa. Człowiek ów, obarczony liczną rodziną i wieku przeszło lat 50, (a jako półroczne dziecko przybył z Królestwa Polskiego z rodzicami) mimo wszelkich starań i uzyskanych świadectw ze strony swych chlebodawców, dawniejszych i obecnych jako człowiek cichy, pracowity i porządny, nie znalazł uwzględnienia i musiał się wynosić. Nie znając stosunków w Królestwie, musiał ów biedak wyjechać do Ameryki.

Świeży znowu wypadek trudno sobie wytłomaczyć, gdyż przeznaczony na banicyę Józef Sułkowski z Hamru, 48 lat liczący, tutaj w Prusach w Dąbrówce się urodził, na co dostawił metrykę władzy duchownej w Wrockach. Ostatnie dwadzieścia przeszło lat wyżej wspomniany Sułkowski służył w powiecie tutejszym, trzynaście lat w Hamrze i wszędzie dobrze się prowadził. Biedak musi dzisiaj z rodziną wyprowadzać się na los niepewny, podczas kiedy u nas coraz większy brak robotnika. Nie wiem, czy p. naczelny prezes, czy p. radca ziemiański przeprowadza z taką konsekwencyą banicyjne prawo, które przecież miało być w zawieszeniu. ?“

Zatarg Francyi z Bułgaryą.

Wiadomości z Konstantynopola zapewniają, że francuski ambasador wręczył W. Porcie notę, zawierającą żądania Francyi z powodu wydalenia korespondenta francuskiego ze Sofii. Według tych samych wiadomości W. Porta odpowie na tę notę, iż sprawę wydalenia owego korespondenta uważa za wewnętrzną, nienależącą do jurysdykcyi W. Porty. Turcya zmuszona jest dać taką odpowiedź dlatego, że Francya dopiero po zerwaniu stosunków zwróciła się do zwierzchniczej Turcyi. Gdyby rząd francuski odwołał się był przed zerwaniem stosunków, rząd turecki byłby użył swego wpływu w celu załatwienia całego zatargu sposobem łagodnym.

Dla przeciwdziałania nocie francuskiej u W. Porty agent rządu bułgarskiego wręczył jej memoryał, w którym powiedziano, że rząd bułgarski nie uznaje obowiązku porozumiewania się z reprezentantami zagranicznymi w razie potrzeby wydalenia cudzoziemca. Mimo to konsul francuski jeszcze w kwietniu otrzymał wiadomość urzędową, że korespondentowi grozi wydalenie jeżeli nie przestanie dawać powodu do zażaleń. Oprócz tego konsul francuski na piętnaście dni przed wydaleniem został uwiadomiony o tem, że cierpliwość rządu bułgarskiego została wyczerpana. Memoryał kończy się oświadczeniem, że jeżeli rząd bułgarski ma utrzymać w kraju spokój i porządek, musi mieć prawo wydalania cudzoziemców, zwłaszcza takich, którzy mięszaniem się w sprawy wewnętrzne i intrygami zakłócają spokój.

Całe postępowanie dyplomacyi francuskiej w tej sprawie — jak się pokazuje — było zbyt pospieszne i nierozważne i trudno przypuszczać, jak się zakończy.

Program parnelitów.

Jak wiadomo, grupa irlandzkich posłów w parlamencie angielskim rozpadła się na dwie części, walczące z sobą z wielką zawziętością. Zawziętość ta nie osłabła nawet po śmierci Parnella i objawia się bójkami krwawemi przy każdym wyborze. Dawni zwolennicy Parnella zorganizowali się w nowe stronnictwo pod nazwą: „Irish Daily Independent“ i ogłosili teraz program polityczny, ułożony na wielkiem zgromadzeniu stronnictwa pod przewodnictwem Parnella przed kilku miesiącami.

W programie tym żądają: 1) Autonomii krajowej; 2) reformy ustaw ziemiańskich; 3) autonomii lokalnej (gminnej, powiatowej, okręgowej); 4) rozszerzenia prawa głosowania do parlamentu i do reprezentacyj miejskich; 5) zachęcania i popierania w rozwoju pracy i przemysłu Irlandyi; 6) przywrócenia wypędzonych dzierżawców.

Pod autonomią krajową rozumieją przywrócenie Irlandyi dawnego prawa do załatwiania swoich spraw we własnym sejmie czyli parlamencie. Parlament ten powinien mieć prawo uchwalać wszelakie ustawy, odnoszące się do Irlandyi, a przeto ustawy o własności i posiadaniu ziemi. Ustawy w parlamencie irlandzkim zależne są wyłącznie od *veto* korony lub od jej reprezentanta w Irlandyi. Władza wykonawcza ma być odpowiedzialną przed parlamentem irlandzkim — i mieć prawo kontroli nad policyą, oraz prawo mianowania sędziów i urzędników administracyjnych.

Kronika.

Kraków, 22 grudnia.

Do kobiet polskich. Czytelnia kobiet we Lwowie wydała następującą odezwę: „W roku przyszłym, jako w stuletnią rocznicę haniebnej zbrodni, dokonanej przez Targowiczan na własnym kraju, zbrodni, której żałobne skutki trwają dotąd, my, kobiety polskie, pragniemy przy każdej nadającej się ku temu sposobności składać liczniejsze i wymowniejsze, niż zwykle dowody czynnej miłości dla ojczyzny, pragniemy z większym niż kiedykolwiek zapałem pracować dla dobra ludu, w którego rękach spoczywa przyszłość narodu.

Tysiączne przykłady nas uczą, że drogą chociażby drobnych, lecz ogólnych, ciągłych a wytrwałych wysiłków osiągnąć można poważne rezultaty. Z ufnością przeto i nadzieją w powodzenie przystępujemy do działania w tym kierunku od pierwszego zaraz dnia roku i zamiast rozsyłania noworocznych powinszowań, składamy zaoszczędzone w ten sposób centy do kasy towarzystwa oszczędności kobiet na zboże dla zagrożonych głodnym przednówkiem włościan. (W wielu miejscowościach głód ten dzisiaj już się rozpoczął: lud żywi się wyłącznie rzepą, a korzec drobnych, jak orzechy, kartofli dochodzi do bajecznej ceny 5 złr.)

Ufne, że głos nasz nie będzie głosem wołającego na puszczy w kraju, gdzie bije tyle zacnych patryotycznych serc kobiecych, zwracamy się do ogółu sióstr naszych z hasłem: w roku, w którym widmo klęsk i nieszczęść rozdartej ojczyzny staje wyraziściej, niż kiedy przed naszemi oczyma, w roku, w którym Ta najświętsza przemawia do nas językiem stuletnich mąk i bólów, jakich przewidzieć nie mógł nawet wieszczy Skarga, kobiety polskie składają powinszowanie przyjaciołom i znajomym szaremi ziarnkami żyta oraz skromnemi kartoflami, podanemi głodnym ustom ludu.

Drobne ofiary, składane w tym celu z miasta, przyjmować będzie zarząd Towarzystwa oszczędności kobiet, oraz członkowie Czytelni w d. 29, 30, 31 od 3—5 popołudniu w lokalu Czytelni dla kobiet Hetmańska 6, trzecie piętro nad cukiernią Grossa, datki z prowincyi nadsyłać najdogodniej do redakcyj pism wraz z noworoczną prenumeratą.

W imieniu członków Czytelni zgromadzone na odczycie d. 19 grudnia:

St. Wechslerowa, P. Gostyńska, W. Niedziałkowska, M. Lettner, A. Ulidowiczowa, St. Topolnicka, H. Pawlewska, M. Bieńkowska, M. i A. Czemeryńskie, St. i E. Kubickie, O. i J. Kerekjarto, K. Szmeterling, H. Chmielowska, M. Wysłouchowa, H. Plechowska, R. Horszowska, J. Deskur, D. Weinberg M. Zdanowiczówna, M. i W. Gostyńskie, J. Kodrębska, O. i W. Jasełowskie, L. Ramułtowa, W. Łuczkiewiczówna.

Na zgromadzeniu, na którem odczytaną i przyjętą została powyższa odezwa, posypały się drobne składki, skromnemi dziesięciocentówkami, przy których pomocy Towarzystwo oszczędności kobiet tyle już łez otarło!

Mamy niepłonną nadzieję, że i nasze krakowskie Towarzystwo oszczędności kobiet pójdzie za głosem Tow. lwowskiego i zwróci ofiary pań krakowskich do biednych włościan naszych, którzy już dzisiaj w niektórych okolicach czują niedostatek.

Wydział lekarski uniwersytetu Jagiellońskiego, jak donosi *Przegląd lekarski*, na ostatniem swem posiedzeniu uchwalił: 1) przystąpić do zamierzonego przez Akademię Umiejętności i Towarzystwo lekarskie krakowskie zamieszczenia w kościele akademickim tablicy pamiątkowej na cześć ś. p. profesora Kopernickiego; 2) starać się u ministerstwa o ustanowienie stałej katedry weterynaryi przy wydziale lekarskim, z uwzględnieniem potrzeb studyum rolniczego przy wydziale filozoficznym, następnie zamianował wydział dra Adolfa Becka na dalsze 2 lata asystentem przy katedrze fizyologii, a dra Opieńskiego na piąty rok asystentem przy katedrze chemii lekarskiej.

Komisya przemysłowo-lekarska Tow. lekarskiego krakowskiego odbyła dnia 5 bm. pod przewodnictwem prof. dra Korczyńskiego posiedzenie, na którem po odczytaniu i przyjęciu protokołu z ostatniego posiedzenia, prof. K. Trochanowski przedstawił wyniki ilościowego rozbioru mineralnej wody wysowskiej z sześciu zdrojów. Rozbiór wykonany został na żądanie właścicieli zakładu kąpielowego po ujęciu zdrojów z wiosną w cembrzyny kamienne. Wyniki z rozbioru w porównaniu z rozbiorem z r. 1879, dokonanym także przez prof. Trochanowskiego, nie wykazują znaczniejszych różnic, co stwierdza, iż chemiczny skład mineralnych wód wysowskich nie zmienił się w przeciągu 12 lat, ani też ocembrowanie tychże zupełnie nie wpłynęło na zmianę.

Z krajowej Rady zdrowia. Dnia 2 b. m. odbyła krajowa Rada zdrowia piętnaste posiedzenie, na którem wydano opinię, w sprawie fabryki nafty i cerazyny w Drohobyczu; zaopiniowano projekta instrukcyi dla funkcyonaryuszów szpitala św. Zofii we Lwowie i wydano opinię w przedmiocie fabryki wody sodowej w Krakowie.

W sprawie żałoby narodowej artykuł nasz, zamieszczony w numerze z niedzieli 20 b. m., powtórzyły niezależne dzienniki lwowskie, lub oświadczyły zupełną zgodność w zapatrywaniach na ten poważny moment narodowego życia. *Dziennik Polski* donosi, iż we Lwowie wyjdzie niebawem odezwa, w której powtórzone zostaną myśli, wyrażone we wspomnianym naszym artykule. Uważamy za właściwe zanotować to doniesienie, dla stwierdzenia, iż wyrażone przez nas poglądy znalazły oddźwięk zarówno wśród poważnie myślących obywateli stolicy kraju, jak i wśród niezawisłego dziennikarstwa. — Jak pisze *Dziennik Polski*, „odezwa ta została uchwaloną przez grono najpoważniejszych obywateli, w imieniu których podpisują ją pp.: prezydent miasta Mochnacki, radca Wydziału kraj. Tadeusz Romanowicz i hr. Wojciech Dzieduszycki. Niebawem zebrać się ma komitet obszerny, który uradzi, w jaki inny sposób święcić należy tę rocznicę“.

Eliza Orzeszkowa, według doniesień pism warszawskich, ulega jeszcze przykrym następstwom przebytej influenzy. Silne osłabienie nie pozwala znakomitej autorce opuszczać dotąd mieszkania.

Przy sposobności notujemy, iż drukowana w odcinku naszego dziennika powieść znakomitej tej autorki p. t. *Cham*, doczekała się już trzeciego z rzędu przekładu na język rosyjski. Przekład ostatni poprzedzony jest przedmową najwybitniejszego ze współczesnych literatów rosyjskich Lwa Tołstoja.

Rada szkolna krajowa na posiedzeniu w dniu 15 bm. uchwaliła: Zatwierdzić wybór Józefa Michałowskiego i ks. Michała Sapeckiego na delegatów Rady powiatowej do Rady szkolnej okręgowej w Ropczycach; zatwierdzić wybór Jana Kamińskiego, nauczyciela szkoły ludowej w Darachowie, na reprezentanta zawodu nauczycielskiego i wyznaczyć Antoniego Tyszkowskiego, nauczyciela 4-klasowej szkoły ludowej w Trembowli, na drugiego reprezentanta zawodu nauczycielskiego do Rady szkolnej okręgowej w Trembowli; zatwierdzić wybór Stefana Zabierzewskiego, nauczyciela szkoły ludowej w Ulanowie, na reprezentanta zawodu nauczycielskiego do Rady szkolnej okręgowej w Nisku; zatwierdzić wybór ks. kanonika Franciszka Leśniaka na zastępcę przewodniczącego Rady szkolnej okręgowej w Tarnowie; zorganizować w Drohobyczu nową szkołę 4-klasową żeńską i nową szkołę 4-klasową męską; wyrazić inspektorowi szkolnemu okręgu zamiejskiego we Lwowie Józefowi Kerekjarcie uznanie za pilne i skuteczne wizytacye w roku szkolnym 1890/1.

W sprawie pomnika dla Aleksandra Fredry. Otrzymaliśmy następującą odezwę:

W dniu 20 czerwca 1893 r. przypada setna rocznica urodzin Aleksandra hr. Fredry. Czem był dla literatury naszej Fredro, czem był dla sceny narodowej i dla języka polskiego w czasach, gdy językowi temu starano się zaprzeczyć prawa do życia, dowodzić zbyteczna. Aleksander hr. Fredro jako pisarz dramatyczny zajął pierwszorzędne stanowisko w dziejach literatury naszej, stanowisko twórcy komedyi polskiej. Uczcić te zasługi tam, gdzie praca literacka jest tylko ciężkim obowiązkiem i walką o byt narodu, leży w prostem poczuciu sprawiedliwości i wdzięczności Polaków. Nie mamy samoistnego bytu politycznego, starajmyż się więc dać

„NA GWIAZDKĘ.“
Wydawnictwa dla młodzieży.

II.

(Uwagi ogólne. — **Adolf Dygasiński:** *Robinson polski.* — **Bronisława Porawska:** *Druga matka.* — **Teresa Jadwiga:** *Różne ścieżki.* — **Z. Morawska:** Powieści dla moich przyjaciół. *Ciężka dola.* Pamiątka. — *Skarbczyk obrazkowy.* — **Jonatan Swift:** *Podróże Gulliwera.* — **A. Gennevraye:** *Ulicznik.* — **Ernest Legouvé:** *Szesnastoletnia uczennica.*)

(Dokończenie.)

Bardzo charakterystyczne cechy posiadają dwie powieści, przeznaczone dla dorastających panienek. Obie zajmują się kwestyą stanowiska, do jakiego kobieta w dzisiejszym ustroju społecznym, już od pierwszej młodości przygotowywać się powinna — chcąc być następnie użyteczną, samoistną i pracującą jednostką.

Prądy emancypacyi, w najszlachetniejszem jej znaczeniu, muszą już nurtować bardzo głęboko, jeżeli znajdują swój wyraz w literaturze, poświęconej młodzieży, a wychodzącej z pod piór tak poważnych, jak pani Bronisławy Porawskiej i zaszczytnie znanej autorki Teresy Jadwigi.

Pierwsza z nich w książce pod tytułem *Druga Matka*, pragnie przedewszystkiem zbijać uprzedzenie istniejące przeciw t. zw. macochom. Okrutne to uprzedzenie staje się źródłem mnóstwa przykrości i utrudnień dla wielu kobiet, które, pełne ducha poświęcenia i najlepszych intencyj przystępują do szczytnego zadania, pragnąc zastąpić matkę osieroconym dzieciom.

Panna Porawska nie jest pierwszą, która kruszy kopię w tej sprawie. Kwestya stosunku macochy do przybranych dzieci już zeszłego roku była tematem kilku powiastek. Tym razem opracowano ją w sposób bardzo zajmujący i w poważniejszej nieco formie; jeżeli jednak obrona i niemal apoteoza *drugiej matki* stanowi tendencyę powieści, właściwą jej treścią są losy trzech młodych dziewczątek.

Każda z nich obiera sobie pewne zadanie do spełnienia w życiu, każda zaś pracuje w innym całkiem odrębnym kierunku, odpowiednio do warunków, w jakich się znajduje, i rodzaju zdolności, jakiemi rozporządza.

Ania — córka zamożnych właścicieli ziemskich, staje się opatrznością całej okolicy, zakłada bowiem przytułek dla starców, ochronkę i wzorową szkołę dla dzieci.

Ten ideał działalności, wyda się zapewne najponętniejszym wszystkim młodym a szlachetnym główkom, niestety jednak w tej formie jest on dostępnym małej zaledwie garstce wybranek losu. Drugą z kolei panienkę — Julię — przedstawia autorka jako niezwykle utalentowaną pianistkę. Skutkiem wrodzonej nieśmiałości, nie chce ona z muzyki swej szerszego zrobić użytku, uważając ją za swój skarb osobisty, przyczem w artystycznym swym egoizmie nie uwzględnia potrzeb rodziny. Dopiero namowa i wpływ *drugiej matki* skłania ją tak do produkowania się na koncertach, jak również do zarabiania na życie lekcyami. Talent jest to — wedle słów autorki — dar boży, którym należy się dzielić z ludźmi i wyzyskać go odpowiednio.

Na twierdzenie to, któremu ze strony utylitaryzmu nic zarzucić nie można, nie zgodziłby się zapewne nie jeden artystyczny temperament ale nie tu czas i miejsce polemizować w tej kwestyi.

Najwięcej uwagi poświęciła p. Porawska trzeciej z dziewcząteк, sympatycznej, inteligentnej Magdzi, która myśli o zużytkowaniu swych zdolności na polu nauki, pragnąc poświęcić się medycynie na jednym z uniwersytetów zagranicznych.

Następnie zrzeka się jednak ambitnych rojeń a na stanowisku przełożonej pensyi staje się pożyteczną ogółowi i rodzinie.

Myśl dopuszczenia kobiet do zawodów, dziś jeszcze przeważnie przez mężczyzn uprawianych, rzuca autorka tylko jakby od niechcenia, nie śmiejąc zda się wyrzec jakiegoś stanowczego słowa, w kwestyi tak doniosłej.

Śmielej i szerzej rozwija myśl tę autorka *Różnych ścieżek*, pani Teresa Jadwiga. Z całą pewnością twierdzi ona, że kobieta, obdarzona odpowiedniem zdrowiem, siłą woli, energią i niepospolitemi zdolnościami, powinna czerpać z szerszej krynicy wiedzy, a może sięgnąć i po za obręb zwykłych zajęć kobiecych.

Zastrzega się jednak wyraźnie, że tylko wyjątkowe kobiety takiemi wyjątkowemi drogami iść powinny.

To też obok dzielnej Łucyi, która jak najchlubniej kończy uniwersytet w Zurychu i wraca do kraju z patentem doktora medycyny, stawia słabą a tkliwą Terenię, mdlejącą na wykładach anatomii. Porzuciwszy medycynę, staje się ta ostatnia nieoszacowaną nauczycielką i wychowawczynią.

Niezmiernie barwnie, zajmująco i prawdziwie, kreśli autorka dzieje tych młodych dziewcząt, które widzimy najprzód jako pensyonarki przygotowujące się dopiero do różnych *ścieżek życia*. Pewien ton podniosły, szlachetne choć nie rażąco-tendencyjne nawoływanie do spełniania najtwardszych bodaj obowiązków, nakazanych przez miłość ludzi, robi z książki tej niezwykle dodatnie zjawisko. Radzibyśmy ją widzieć w rękach każdej piętnasto- lub szesnasto-letniej panienki.

Znana i dobrze zasłużona autorka p. Z. Morawska obdarzyła w tym roku swoich młodocianych przyjaciół dwoma powiastkami, z których zwłaszcza pierwsza pod tytułem „Ciężka dola“ — zaleca się sympatycznem i dobrze pomyślanem tłem, na którem opowiadanie się rozwija.

Autorka przedstawia wzruszającą parę: niedołężnego już staruszka i młodą dzieweczkę Józię — utrzymujących się z maleńkiego sklepiku w Gnieźnie, z którego rozpanoszeni Niemcy pragną ich wyrugować. Mamy tu szereg prześladowań, na które biedacy są narażeni — aż wreszcie ulegając barbarzyńskiemu rozkazowi, opuszczają miasto jako urodzeni za kordonem.

Pomysł mógłby być wyzyskanym w sposób bardzo nawet dramatyczny, gdyby nie stanęła na przeszkodzie zbyt jak się zdaje pospieszna robota, wskutek której ujemne wrażenie wywiera brak plastyki w opowiadaniu i niedostateczne umotywowanie przyczyn i skutków. Słabszą jest druga powiastka tej samej autorki p. t. Pamiątka. Zbywa jej na jasno postawionej myśli przewodniej, jakkolwiek intencye są uczciwe a charaktery głównych figur po większej części dodatnie. W powieści jednak przeznaczonej dla dwunastoletnich mniej więcej dzieci, uważamy za całkiem niewłaściwe, melodramatyczne szczegóły o opryszkach, złodziejskich podstępach, niegodziwych a tajemniczych żebrakach, których dzieje następnie z teatralnym jakimś efektem znajdują rozwiązanie w akcyi powieści. Wszakże niczem nie zużyta imaginacya dziecinna nie zmusza autorów do szukania tematu w dziedzinie nadzwyczajnych a mało prawdopodobnych zdarzeń, gdy prawda i prostota tak wdzięcznie mogłyby być wyzyskane.

Tegoroczna gwiazdka nie zapomniała i o maleńkich dzieciach, zsyłając na ich uciechę „Skarbczyk Obrazkowy.“

Okładka tytułowa przedstawia się wcale ozdobnie, za nią zaś znajdujemy kilkanaście tablic gromadzących mnóstwo obrazków, ułożonych co prawda bez żadnego planu. Mamy więc matkę obok zegaru, zarękawek przy świętym Mikołaju, niedźwiedzia przy grzecznie szyjącej panience, a wszystko to poparte kilku słowami objaśnienia, których ujęcie w formę nieudatnego i kaleczącego uszy wiersza, nie wydaje nam się szczęśliwym pomysłem.

Ponieważ obrazki są bardzo jaskrawe, znajdą więc zapewne uznanie w niewybrednym świecie „Milusińkich“, co prawda jednak, wartoby pomyśleć, by ich pierwsze wrażenia wzrokowe kształcone były na wzorach bardziej estetycznych.

Z szeregu dziełek tłomaczonych, zaleca się przedewszystkiem nowy, nadzwyczaj poprawny i do pojęć młodzieży wybornie zastosowany przekład zawsze zajmujących podróży Gulliwera. Fantastyczna, a tyle dobrze ukrytej ironii i świetnej obserwacyi zawierająca powieść Jonatana Swifta, pozostanie chyba na długie jeszcze lata jedną z najbardziej zajmujących książek. Tegoroczne wydanie, dokonane nakładem firmy Gebethnera i Wolffa, nęci nadzwyczaj pięknemi i starannie wykonanemi rysunkami, jakie niezmiernie rzadko spotykamy w wydawnictwach naszych, przeznaczonych zwłaszcza dla dzieci lub młodzieży.

Już to w ogóle, tegoroczne wydawnictwa gwiazdkowe odznaczają się niezwykle piękną stroną ilustracyjną.

Odnosi się to także i do książki, uwieńczonej przez akademię francuską p. t. *Ulicznik*. Autorem jej jest p. A. Gennevraye, mało dotychczas u nas znany.

Trudno istotnie o powieść bardziej zajmującą i dla młodego wieku odpowiedniejszą, jak to opowiadanie losów małego biednego uliczuika paryskiego, który dzięki opiece i staraniom zacnego inwalidy, pozbywa się swych włóczęgowskich instynktów i wyrasta na dzielnego żołnierza, przelewającego krew swoją w obronie ukochanej ojczyzny.

Werwa opowiadania walczy tu o lepsze z prostotą a zarazem szlachetnością pomysłów i prawdziwie literackiem opracowaniem.

Na zakończenie pomówić musimy o dziełku, które choć niezupełnie przeznaczone dla młodzieży, w pedagogicznym jednak celu zostało podjęte i kształcenie młodzieży ma na oku. Leży przed nami, przed kilkunastu już laty napisana, ale dziś dopiero przez Teresę Prażmowską przetłomaczona książka Ernesta Legouvé p. t. *Szesnastoletnia uczennica*.

Znakomity pisarz francuski ubolewa nad dzisiejszym systemem nauczania dziewcząt we Francyi. Twierdzi on, że uczą je za dużo i to rzeczy zbyt specyalnych, a dla umysłu kobiecego za ciężkich. System ten rozwija władze pamięci i kombinacyi z uszczerbkiem władz twórczych i zdolności samoistnego myślenia, a źle oddziaływa, wedle autora, na wyobraźnię i uczucia, które pragnąłby on rozwijać najsilniej w charakterze kobiet.

Wnioskom tym trudno odmówić pewnej słuszności, jakkolwiek w naszym systemie wychowania panien, głównie płytkość i powierzchowność mogłaby być wytkniętą, nie ma więc potrzeby walczyć ze zbytnią rzekomą uczonością. Komu jednak punkt wyjścia autora trafia do przekonania, ten znajdzie w jego dziełku wykwintnie i rozumnie przeprowadzony wzór wykształcenia, jakiego on udziela szesnastoletniej panience, w formie niezwykle zajmującej i ponętnej.

Każdej matce czy nauczycielce zalecić możemy gorąco, by przejrzawszy uważnie książkę Legouvégo — przerobiła następnie niektóre jej rozdziały z uczennicą odpowiednią wiekiem.

Niepospolicie piękną formą literacką, subtelną analizą, odznaczają się na przykład pogawędki o *Roli dzieci w poezyi*, o kobietach Moliera, o udziale kobiet w literaturze XVII stulecia i t. d. Naturalnie luźne takie uwagi i rozbiory, mogą być stosowane tylko wobec panienek, mających już odpowiednie naukowe przygotowanie, sądzimy jednak, że tak dla uczennic, jak nauczycielek, książka ta będzie niesłychanie cennym nabytkiem.

Jak widzimy więc, — gwiazdka tegoroczna dostarcza nową wiązankę literacką. Treść dziełek przeważnie doborowa, zjednywa im zaszczytne miejsce w literaturze. Ziarno zdrowe i piękne — powinno też wydać bogaty plon — przeobrażając dusze dziecięce na pożyteczne ogółowi jednostki.

K. J. Nitman.

nowy dowód żywotności naszej, cząc własnemi środkami i siłami zasługi i talent mężów, będących nietylko zaszczytem i chwałą narodu, ale i świadectwem przed światem, że żyjemy i żyć chcemy. Gdy inne ludy mniej nawet zasłużonym stawiają wspaniałe monumenta, nie przystoi, aby setna rocznica urodzin tej miary męża przeszła u nas bez widocznego i trwałego objawu publicznego uznania i czci. W tej myśli wybrał wydział Koła literacko-artystycznego we Lwowie z grona swych członków komitet, mający się zająć postawieniem pomnika Aleksandrowi hr. Fredrze we Lwowie. Pragniemy, aby pomnik był godnym pamięci wielkiego komedyopisarza, — pragniemy, aby stanął we Lwowie na skwerze przy ulicy Akademickiej naprzeciw domu, w którym Fredro mieszkał, pracował i życia dokonał, — pragniemy wreszcie, aby mógł być odsłoniony w dniu setnej rocznicy urodzin. Rodacy! Nie pozostańmy obojętnymi dla takiej chwili i własnej chwały. Co kto może i jak może, niech rzuci na ofiarę i na świadectwo gorującego w sercach naszych poczucia obowiązków narodowych.

Komitet budowy pomnika Aleksandra hr. Fredry: Przewodniczący: *Albert Wilczyński, Juliusz Kossak.* Zastępca przewodniczącego: *Henryk hr. Skarbek.* Sekretarz: *Romuald A. Bobin.* Skarbnik: *Władysław Terenkoczy.*

Członkowie komitetu: Adolf Abrahamowicz, dr. Oswald Balcer, dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański, dr. Władysław Bylicki, Tadeusz Caspelski, Adam Krechowiecki, dr. Ludwik Kubala, dr. Zdzisław Marchwicki, Edmund Mochnacki, dr. Edward Lilien, Stanisław Pepłowski, Tadeusz Romanowicz, Mieczysław Schmit, Rudolf Schwarz, Juliusz Starkel, Leopold hr. Starzeński, Jan Styka, Aureli Urbański, dr. Aleksander Vogel, Władysław Woleński, Liberat Zajączkowski, dr. Władysław Zajączkowski.

Wszelkie datki na ten cel uprasza się ze względu na krótkość czasu odsyłać jak najszybciej do „Komitetu budowy pomnika Al. hr. Fredry", na ręce przewodniczącego Alberta Wilczyńskiego (Koło literacko-artystyczne we Lwowie, Gmach teatralny).

Józef Kenig, jeden z najznakomitszych publicystów warszawskich, obchodził w niedzielę 50 rocznicę swojej zawodowej pracy. Ktokolwiek ma pojęcie, jak wyczerpującą, najczęściej niewdzięczną, a żmudną i wszystkich potęg wytrwałości potrzebującą jest praca dziennikarza w Polsce, ze czcią pochylić musi czoło przed pracownikiem, który w ciągu pół wieku sobie wysoko zaszczytne polskiego dziennikarstwa i nie skaził go ujmą prywaty lub ubocznemi celami, lecz w najtrudniejszych warunkach sumiennie i uczciwie służył swojemu społeczeństwu. O uroczystości jubileuszowej Keniga *Kuryer Warszawski* przynosi następującą relacyę:

„Bardzo liczne grono osób ze wszystkich warstw społecznych: ziemianie, obywatele miasta, redaktorowie, wydawcy, dziennikarze, artyści, pracownicy drukarń i t. d. zebrali się wczoraj w godzinach południowych u Józefa Keniga, aby mu złożyć życzenia z powodu kończącego się w r. b. pięćdziesięciolecia dziennikarskiej i publicystycznej pracy. Imieniem zgromadzonych p. Ludwik Górski winszował w serdecznych wyrazach jubilatowi i życzył, aby w najdłuższe lata mógł tak dzielnie, jak dotąd, pracować i młodszemu pokoleniu przewodniczyć, a p. Artur Szczuka wręczył mu cenny upominek zbiorowy, w formie teki pisarskiej. O godz. 4 ściślejsze grono współpracowników pism warszawskich podejmowało jubilata obiadem, podczas którego otrzymał Kenig od zebranych kolegów adres, bardzo pięknie wykonany w kształcie starego dyplomu pergaminowego. W ciągu dnia nadchodziły do mieszkania jubilata liczne telegramy, kwiaty i bukiety".

P. Kazimierz Pochwalski, artysta malarz, znakomity portrecista, przenieść się ma, według doniesień dzienników, na stały pobyt do Wiednia, gdzie otworzy pracownię.

Nagrodę konkursową w kwocie rs. 200, ogłoszoną przez redakcyę *Gazety lekarskiej* w r. 1885, dla uczczenia jubileuszu Hoyera, otrzymał p. Karol Zaleski za pracę „Naczynia krwionośne kręgosłupa".

Wobec drożyzny. Świetnej reprezentacyi naszego miasta, która uchwałami, w ubiegłym tygodniu powziętemi dowiodła, iż nie jest obojętną na rzeczywiście bardzo przykre położenie materyalne ogółu urzędników i służby miejskiej, oraz nauczycieli i nauczycielek szkół krakowskich, — pozwalamy sobie zwrócić uwagę na grono pracownic, przypadkowo zapewne zapomnianych, a zdaniem naszem, zasługujących na pomoc i życzliwość. Chcemy mówić o praktykantkach na nauczycielki. Młode te osoby nie pobierają żadnego za swoją pracę wynagrodzenia, a przecież z pracy tej pośrednio korzysta gmina, nauczają one bowiem dziatwę krakowską i ściśle spełniać muszą polecenia kierowniczek szkół. Jakakolwiek pomoc pieniężna w przykrych obecnych z powodu drożyzny warunkach byłaby dla nich wielce pożądaną i mamy nadzieję, iż znajdą się w Radzie naszego miasta głosy, przychylne dla tych najmłodszych niezamożnych pracownic, tem więcej, iż wobec nie wielkiej na szczęście ich liczby, wydatek na ten cel nie obciąży budżetu gminy.

Walne zgromadzenie członków Towarzystwa tatrzańskiego (nadzwyczajne) odbędzie się w niedzielę d. 10 stycznia 1892 r. o godz. 4 po południu w sali Muzeum techniczno-przemysłowego. Na porządku dziennym: 1) Sprawa rekonstrukcyi i przybudowy dworca tatrzańskiego w Zakopanem. Sprawozdawca r. m. Beringer. 2) Upoważnienie wydziału Towarzystwa tatrzańskiego do zaciągnięcia na ten cel odpowiedniej pożyczki. Sprawozdawca dr. Wierzbicki.

Przyjemna niespodzianka na gwiazdkę. Generalna dyrekcya kolei Karola Ludwika przyznała swym urzędnikom z powodu szybko i znakomicie przeprowadzonej budowy drugiego toru między Krakowem i Lwowem liczne i znaczne renumeracye w kwotach od 2.000 do 30 złr.

Loterya gospodarcza na rzecz ubogich odbędzie się, jak w latach ubiegłych, jutro w środę w gmachu ujeżdżalni pod kościołem OO. Kapucynów. Podczas loteryi przygrywać będzie orkiestra krakowska „Harmonia".

Dyrekcya teatru lwowskiego wystawi w dniach najbliższych sztukę p. t. „Kraj", odznaczoną pierwszą nagrodą na rozstrzygniętym niedawno konkursie Wydziału krajowego. Ze sztuki tej odbyła się już we Lwowie pierwsza próba. O nagrodzonych na konkursie utworach zamieściliśmy w feletonie naszego dziennika uwagi krytyczne, które, jak to wiemy z otrzymanych listów, wzbudziły w świecie literackim i artystycznym zainteresowanie. Byłoby wielce pożądanem, aby dyrekcya teatru krakowskiego dołożyła starań, celem najszybszego zaznajomienia publiczności krakowskiej z dorobkiem ostatniego konkursu dramatycznego, przez wystawienie nagrodzonych utworów na naszej scenie.

Wieczór wigilijny w sali „Sokoła" krakowskiego odbędzie się jutro we środę. Początek o godz. wpół do ósmej.

Zmiana nazwiska. Namiestnictwo zezwoliło braciom Janowi i Stanisławowi Ziaja na zmianę nazwiska na Alpiński.

W ogrzewalniach męskiej i żeńskiej w Krakowie znajdowało w ostatnich dniach przytułek, a w części i zajęcie po 180 osób dziennie.

Otrzymujemy następujące pismo: Artysta rzeźbiarz p. K. od roku przeszło popadłszy w ciężką nerwową chorobę, pozbawiony został wszelakiej pracy. Położenie jego stało się z tego powodu rozpaczliwem i potrzebuje rychłej pomocy. Nie odmówią mu jej zapewne dobre serca naszego społeczeństwa, między którymi p. K. w dniach swoich lepszych umiał sobie zjednać niejednego przyjaciela, a najprzód i przedewszystkiem powinniby ją przynieść temu nieszczęśliwemu koledzy w zawodzie, artyści i literaci. Jako jeden z tych ostatnich dołączam na ten cel swą skromną ofiarę 2 złr. *A. B.*

Ślizgawka w parku krakowskim otwartą została na dużym stawie. Zarząd ślizgawki dołożył starań, aby zwolennicy tego pożytecznego sportu mieli na miejscu wszelkie wygody. Jutro w środę, a następnie w dni świąteczne: w piątek, w sobotę i w niedzielę od godz. 2 do 5 w parku przygrywać będzie orkiestra wojskowa.

Cukiernie i restauracye w Krakowie rewidował fizyk miejski w miesiącu grudniu i znalazł z wyjątkiem małych usterek wszystko pod względem sanitarnym w porządku.

Zmiany w sądownictwie. Z Wiednia piszą do nas, iż w miejsce p. Aleksandra Tchórznickiego, zamianowanego wiceprezydentem sądu wyższego we Lwowie, ma zostać radcą sekcyjnym w ministerstwie sprawiedliwości i referentem dla spraw osobistych sądów galicyjskich p. Józef Zawadzki, radca sądu krajowego we Lwowie, który był już czynnym w ministerstwie przy boku ś. p. barona Kaunego. Wiceprezydentem apelacyi krakowskiej w miejsce p. Feliksa Madejewskiego, który przechodzi w stały stan spoczynku, zostanie p. Leon Budzynowski, radca dworu, przy sądzie najwyższym, a jego miejsce zajmie p. Ludwik Mutz, radca sądu wyższego we Lwowie, którego znów ma zastąpić p. Jan Girtler de Kleeborn, prokurator lwowski, przydzielony do prokuratoryi generalnej w Wiedniu. Prokuratorem we Lwowie zostanie p. Władysław Seredowski, dotychczasowy prokurator *extra statum*. Do prokuratoryi generalnej przy trybunale kasacyjnym ma być przydzielonym p. Jan Łoziński, radca sądu krajowego w Krakowie, który dłuższy czas pracował w sekretaryacie sądu najwyższego. W miejsce p. Łozińskiego na czas potrzeby będzie zamianowany radca *extra statum* przy sądzie kraj. krakowskim.

Dostawa mundurów dla urzędników kolei państwowych. *Dziennik Polski* pisze: Donieśliśmy już, że pp. Platowski i Mikuliński udawali się do Wiednia, celem wyrobienia dla krawców tutejszych dostawy mundurów dla urzędników kolei państwowych. Owoż resultat był pomyślny i pp. Platowski, Mikuliński i Feliński uzyskali prawo dostarczania mundurów. Przy tej sposobności przyrzeczono im, że ów krawiec, izraelita z Wiednia, który objeżdżał Galicyę, zostanie odwołany. Dotychczas jednak to się nie stało, a ów krawiec nietylko ciągle przebywa w Galicyi, ale nadto na czele listy zamówień wypisał nazwiska wyższych przełożonych kolei, którzy tego pana ani widzieli, ani u niego nic nie zamawiali. Spodziewamy się, że urzędnicy nie zechcą brać tandety wiedeńskiej i pozostawią pieniądz swój w kraju.

Wystawa budowlana we Lwowie. W sali ratuszowej we Lwowie, na zaproszenie Towarzystwa politechnicznego, zebrało się onegdaj przeszło 60 obywateli, po większej części techników, celem ukonstytuowania komitetu wystawy budowlanej, zaprojektowanej na wrzesień r. 1892. Zgromadzenie powitał prezes Towarzystwa politechnicznego rektor Franke i wyłuszczył cel projektowanej wystawy: Ułatwienie przemysłowcom naszym postępu we wszystkich robotach, dotyczących budownictwa i zapoznanie publiczności z tem wszystkiem, czego od naszego przemysłu budowniczego żądać może, aby budynki mieszkalne miała trwałe, piękne, wygodne i higieniczne. Z tego stanowiska zapatrując się, inicyatorowie chcą dopuścić także wystawców zagranicznych z wzorami dotyczących urządzeń.

Po przeprowadzonej dyskusyi zgodzono się jednogłośnie na urządzenie wystawy budowlanej krajowej z dopuszczeniem okazów zagranicznych. Co do kosztów, uchwalono gwarancyę po 20 złr. od osoby za specyalnemi deklaracyami, które zaraz podpisywano.

Do komitetu wystawy wybrani zostali: Bisanz Gustaw, Bratkowski Leon, Braunseis Józef, Dzieślewski Waler, Franke Jan, Hochberger Jul., Janowski Józef, Kamieniobrodzki Alfred, Kudelski Jan, Kuźniewicz Wincenty, Lewiński Jan, Lubieński Józef, dr. Marchwicki Zdzisław, Michalski M., Münnich Wacław, Piotrowicz Zygmunt, Radwański Ludwik, Rawski Wincenty, Romanowicz Tadeusz, Sołtyński Aug., Schulz Jan, dr. Czyżewicz Adam, Wczelak Józef, Zacharjewicz Jul., Zima Franciszek. Do komisyi lustracyjnej: Ciuchciński Stanisław, Heppe Edward, Merunowicz Teofil, Syroczyński Leon, Terenkoczy Władysław.

P. Dyonizy Zawadzki, starosta w Sokalu, zwiedza osobiście szkoły wiejskie i wszelkie braki i niewłaściwości natychmiast na miejscu załatwia. Szczególnie interesuje się przymusem szkolnym. *Szkolnictwo ludowe*, donosząc o tem, dodaje: „Takich starostów więcej!"

Oświęcim, 20 grudnia. (Koresp. *N. Reformy*). We czwartek dnia 17 bm. o godz. 7 rano wszczął się u nas w najodleglejszej części miasta „na Podstawiu" groźny pożar, tem groźniejszy, że pomiędzy stodołami i podsycany wiatrem. Dzięki naszej dzielnej ochotniczej straży ogniowej spaliły się tylko dwa dachy małych domków. Obroną kierował energicznie w nieobecności naczelnika straży jego zastępca p. Karol Śmieszek.

Mianowania. Ant. Horak został kancelistą policyjnym w Krakowie.

Kraj. dyrekcya skarbu zamianowała koncepistów Ant. Rejnarowicza, Ign. Klemensiewicza, Ant. Toegla, Tyt. Titza Izaaka Herschdörfera, Rud. Pollaka, Mojżesza Herzera, Ludwika Bańkowskiego, Antoniego Skrzyckiego, Marjana Dejmana, Ignacego Peterscha, Szym. Bergera, Leona Orszulskiego, dra Tad Heppego, Franc. Jossego, Eug. Kohmanna, Bogd. Isakowicza, K. Łozińskiego, Jana Matkowskiego, Kar. Żurakowskiego, Tad. Skolimowskiego, Kaz. Biesiadzkiego, i Józefa Nawrockiego, komisarzami skarbowymi; zaś praktykantów: Józefa Schneidera, dra Leona Lesera, Stan. Zennermanna, K. Lityńskiego, J. Niezabitowskiego, A. Simona; C. Popiela, M. Rudnickiego, Flor. Czabana, Bron. Jopka, Stan. Buszka, Józ. Sommera, Stan. Biegę, Stan. Kamieńskiego, Kaz. Jarosiewicza, Tad. Pierożyńskiego; Józ. Madejewskiego, Tom. Armatysa, dra Maurycego Daniela, Rom. Czandernę, Stan. Tabean; Ludwika Gronieckiego, Franc. Radzikowskiego, Zyg. Głąbińskiego, Ant. Trojana, J. Zawilskiego, Marc. Dyakowskiego, dr. Fel. Wohnonta, Franc. Kiernga, Stan. Kotowicza i Józefa Starnszkiewicza, koncepistami.

Rada szkolna krajowa zamianowała stałego nauczyciela młodszego Włodzimierza Kaszyckiego w Husiatynie, stałym nauczycielem kierującym dwu-klasowej szkoły etatowej w Rożniatowie; tymczasowego nauczyciela Władysława Guzika w Trzebownisku stałym nauczycielem szkoły etatowej w Trzebownisku; stałego nauczyciela Antoniego Weissa w Dylągówce stałym nauczycielem szkoły etatowej w Bratkowicach, stałego nauczyciela religii ks. Gerwazego Krukowskiego w Kołomyi stałym nauczycielem religii obrządku łacińskiego w szkole wydziałowej żeńskiej w Stanisławowie; tymczasowe nauczycielki Teresę Bielecką i Maryę Brylińską w Rzeszowie, stałemi nauczycielkami cztero-klasowej pospolitej szkoły żeńskiej, połączonej ze szkołą wydziałową żeńską w Rzeszowie.

Przeniesienia. Minister handlu przeniósł oficyała pocztowego Edwarda Empflinga z Krakowa do Wiednia.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 26 grudnia: Po raz 133-ci „Kościuszko pod Racławicami", obraz historyczny ze śpiewami w 5 oddziałach Wł. L. Anczyca.

Dział ekonomiczny.

Komitet Towarzystwa rolniczego krakowskiego zawiadamia Rady powiatowe, Towarzystwa rolnicze okręgowe, Kółka rolnicze i Zarządy gmin, że sprzedawać będzie w r. 1892 gminom, Kółkom rolniczym i włościanom przez Rady powiatowe i Towarzystwa rolnicze okręgowe poleconym, siemię wielolnu z Rygi sprowadzone, po 13 złr. 85 ct. w. a. za wór ważący około 83 kilo, w Krakowie na miejscu.

Zamówienia przyjmowane będą najdalej do 20 stycznia 1892 r. Przy zamówieniu przesłać należy na każdy worek 6 złr. (czyli korzec tutejszy wagi). Zamówienia bez nadesłania zadatku uwzględnione nie będą.

Z targu wiedeńskiego. Na wczorajszy targ przypędzono 2164 sztuk wołów węgierskich, 412 galicyjskich, 113 bukowińskich, 965 niemieckich, razem 3651 sztuk.

Cen nie notowano z powodu zmowy, jaką zrobili rzeźnicy, postanawiając nie płacić podatku konsumcyjnego. (*Patrz Koresp. z Wiednia*).

Ceny zboża.

Lwów, 21 grudnia.

	Lwów		Tarnopol		Podwołoczyska		Jarosław	
Pszenica	11·25	11·75	11·70	11·50	10·71	11·75	11·35	12·—
Żyto	10·—	10·35	9·80	10·20	9·50	10·25	10·—	10·50
Jęczmień	6·75	8·—	6·60	7·75	6·75	8·—	7·50	8·10
Owies	7·25	7·70	7·—	7·25	6·81	7·25	7·30	7·85
Groch	6·50	13·—	6·25	13·—	6·—	12·50	7·—	13·—
Wyka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Rzepak	13·—	13·50	13·—	13·50	13·—	13·25	13·25	13·75
Lnianka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Konicz c.	45·—	55·—	42·—	52·—	43·—	53·—	45·—	55·—
Konicz b.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Okowita	21·—	21·50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—

Za 100 kilo netto bez worka.
Chmiel za 56 kilo loco Lwów złr. 50·— do 65·—

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 22 grudnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	759·2 mm	757·0 mm	756·0 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—9°,8	—8°,3	—4°,8
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WNW 1	WNW 1	WSW 3
Wilgotność względna (w odsetkach)	94%	91%	72%
Stan nieba — pog., 10 zup. pochm.	10	10	10

Telegramy „Nowej Reformy".

(*Telegramy Biura Korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 22 grudnia. Patentem cesarskim zwołane zostały sejmy krajowe Styryi, Gorycyi i Gradyski na 28 grudnia br.

Wiedeń, 22 grudnia. Komisya śledcza wiedeńskiej Izby giełdowej zdała sprawę z przebiegu giełdy w dniu 14 listopada. Komisya przesłuchała 40 osób, które nie podały żadnych znaczących faktów, ani nie wymieniły nazwisk. Komisya skonstatowała tylko, że fałszywe pogłoski i zaniepokojenie dostało się na giełdę z zewnątrz; panika doszła do kulminacyjnego punktu skutkiem artykułu zamieszczonego w *Wiener Abendblatt*.

Izba giełdowa przyjęła do wiadomości i zatwierdziła sprawozdanie komisyi.

Izba giełdowa, oceniając korzystne działanie traktatów pod względem politycznym i ekonomicznym, zwłaszcza jeśli przyłączą się do nich państwa naddunajskie, uchwaliła zanieść wyrazy wdzięczności do tronu, a zarazem wyrazić podziękowanie całemu rządowi, w szczególności ministrowi handlu.

Wiedeń, 22 grudnia. Według wyniku badań związku stowarzyszeń zarobkowych w Austryi Niższej traktaty handlowe pozwalają mieć nadzieję, że wszystkie gałęzie przemysłu w Wiedniu doczekają się pożądanego rozwoju skutkiem zapewnionej traktatami jednostajności i dłuższej trwałości stosunków handlowych. Z 57 bezpośrednio dotkniętych gałęzi przemysłu tylko fabrykanci fortepianów, optycy i kuśnierze zdaje się doznają znacznej szkody.

Wiedeń, 22 grudnia. Arcyksiążę Ernest jest już znacznie zdrowszy. Biuletyny nadal nie będą wydawane.

Insbruck, 22 grudnia. Na wyborach uzupełniających posłów do sejmu z kuryi wielkiej własności przeszli wszyscy kandydaci liberalni.

Budapeszt, 22 grudnia. Wczoraj w dalszym ciągu rozprawy nad traktatami handlowemi wyjaśniał minister handlu, że rząd węgierski od dawna wykazywał potrzebę zawarcia traktatów handlowych, a przytem zwracał uwagę na to, że po zamknięciu granicy niemieckiej dla bydła austro-węgierskiego nastał stan nienormalny, w którym polityczni sprzymierzeńcy wysilają się na to, aby się nawzajem osłabiać na polu ekonomicznem. Rząd węgierski nalegał na zawarcie traktatów; w rokowaniach miał udział bardzo czynny. Dalej wystąpił minister przeciw twierdzeniu, jakoby zmniejszenie ceł zbożowych ze strony Niemiec można było prędzej później osiągnąć bez wszelkich ofiar. Znaczniejszego zniżenia nie udało się uzyskać.

Po tej mowie uchwalono jednomyślnie przystąpić do rozprawy szczegółowej. Rozprawy jednak nie było, bo traktat z Niemcami uchwalono *en bloc*. Szczegółowa rozprawa nad innemi traktatami odbędzie się jutro.

Budapeszt, 22 grudnia. W rozprawie szczegółowej Izba posłów przyjęła w drugiem czytaniu bez ważniejszej dyskusyi traktaty handlowe z Włochami, Belgią i Szwajcaryą.

Izba posłów przyjęła również ugodę z Niemcami w sprawie zarazy bydła.

Prezes ministrów przedłoży jutro program prac parlamentarnych. Prezes ministrów przedłożył projekt ustawy o płacach urzędników. Izba umocowała prezydenta do złożenia monarsze życzeń z powodu Nowego Roku.

Paryż, 22 grudnia. Izba poselska przyjęła przedłożenie o przedłużeniu traktatów handlowych z obcemi państwami a odrzuciła 440 głosami przeciw 94 przeciwny wniosek Leona Say'a.

Paryż, 22 grudnia. Pisma rojalistyczne zaprzeczyły stanowczo doniesieniu *Daily News*, jakoby hrabia Paryża postanowił zrzec się dawnych swych roszczeń i dążeń politycznych, a to by módz powrócić do Francyi z rzekomego powodu, że mu nie służy angielski klimat.

Londyn, 22 grudnia. Wczoraj umarł książę Devonshire. Wskutek tego syn jego Spencer Hartington występuje z Izby niższej i staje się członkiem Izby parów.

Sfery parlamentarne wskazują Chamberlain'a jako prawdopodobnego następcę Hartingtona w przywództwie stronnictwa liberalno unionistycznego.

Rzym, 22 grudnia. Izba poselska przyjęła 207 głosami przeciw 75 całą ustawę, znaną pod nazwą „*Catenaccio*", poczem posiedzenie zamknięto.

Izba odroczyła się do 14 stycznia. Po ponownem zebraniu się Izby, rozpocznie się rozprawa nad traktatami handlowemi.

Ateny, 22 grudnia. Minister spraw zagranicznych w odpowiedzi w Izbie na interpelacyę dotyczącą zażalenia, iż rząd bułgarski zamierza we wszystkich szkołach krajowych nie wyłączając greckich, wprowadzić język bułgarski, jako wykładowy, — oświadczył, iż agent grecki poczynił w Sofii przedstawienia w tej sprawie, a Stambułow przyrzekł swą pomoc.

Bukareszt, 22 grudnia. Izba poselska zebrała się znowu. Pascal wniósł w imieniu opozycyi votum nieufności dla rządu. Po dłuższej dyskusyi, w której wzięli udział Pascal, Fleva, konserwatysta Fencesco i minister spraw zagranicznych, votum nieufności zostało uchwalone 78 głosami przeciw 74. Dwunastu posłów wstrzymało się od głosowania.

Ostargiu udał się do króla, by go zawiadomić o uchwale Izby.

Sofia, 22 grudnia. Na posiedzeniu sobrania odczytano pismo hr. Hartenau (ks. Aleksandra Battenberga), w którem tenże dziękuje reprezentantom szlachetnego narodu bułgarskiego za wspaniałomyślną uchwałę (50 tysięcy fr. pensyi). Sobranie przyjęło oklaskami pismo hr. Hartenau.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 22 grudnia 1891 roku.	Kurs w wal. austr. złr.	ct
Zjednoczony dług w papierach	92	50
Zjednoczony dług w srebrze	92	20
Austryacka renta złota	109	30
5% austryacka renta (marcowa)	101	90
Akcye banku austro-węgierskiego	1013	—
Akcye kredytowe	283	75
Londyn	117	85
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	35
Dukaty austryackie	5	61
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	57	92½

Wiedeń, 22 grudnia. Ruble papierowe 115·75. Cena nafty 18·— do 21·25; spirytus 22·—; żyto 11·15; pszenica 11·48; jęczmień 6·79.

Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 22/12
(Bez bieżącego kuponu.)

Ruble papierowe . . . za 100 rubli	114	50	116	50
Marki niemieckie . . . za 100 mar.	57	60	58	20
20-to frankówka złota	9	35	9	45
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103	—	105	—
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	97	25	98	—
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104	—	105	—
4% galicyjski fundusz propinacyjny	91	80	92	70
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98	—	98	75
5% Obligi komunalne „ „ I Emis.	100	50	101	50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96	50	97	50
4% „ „ „ „ II Em.	94	60	95	50
4½% „ „ „	99	20	100	—
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	107	50	108	30
5% „ „ „ swr. za 40 lat	100	40	101	—
4½% „ „ „	98	10	99	—
5% „ Król. Pol. za rubli 100	99	—	100	75
4% „ likwidac. „ 100	96	—	98	50

Lwów, dnia 21/12.

Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	315	—	320	—
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100	30	101	—
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98	60	99	20
4½% „ Tow. kred. ziem. za złr. 100	99	40	100	10
4% „ „ okr. 56 złr. 100	94	60	95	30
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104	10	104	80
4% galicyjski fundusz propinacyjny	92	25	92	95
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	101	—	101	70
4½% Obligacye pożyczki kraj. za 100 złr.	97	50	98	20

Warszawa, dnia 21/12.
(Bez bieżącego kuponu.)

5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	100	90	—	—
4% Listy likwidacyjne . . za rubli 100	97	75	—	—
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	102	25	—	—
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	101	75	—	—
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	101	25	—	—
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	100	—	—	—

Wiedeń, dnia 21/12.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

5% Renta austr. papier. . . za złr. 100	92	55	92	75
[illegible]% „ „ srebrna . . za złr. 100	92	10	92	30
[illegible]% „ „ złota . . za złr. 100	109	20	109	40
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	102	05	102	25
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. . . za 100	134	—	135	—
5% „ z r. 1860 na 500 złr. . . za 100	136	75	137	50
[illegible]% „ z r. 1860 na 100 złr. . . za 100	148	—	148	50
„ z r. 1864 bez % całe . . za 100	179	—	180	—

Obligacye korony węgierskiej.

4% Renta złota . . . . za złr. 100	—	—	—	—
5% Renta papierowa . . . za złr. 100	101	35	101	55
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ „ 100	137	50	138	25
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) „ „ 100	129	75	130	25

Obligacye indemnizacyjne.

4% galicyjski fundusz propinacyjny . .	92	—	92	50
5% Obl. ind. Galicyi . . . za 100 m. k.	104	—	105	—
4% Obl. ind. Węgier . . . za 100 złr.	90	70	91	70

Listy zastawne.

3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	109	—	109	50
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	99	40	99	50
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98	50	99	—
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	101	—	—	—
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	100	50	101	50
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99	60	100	10
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	114	50	116	—

Losy.

Budapest. losy Bazyliki na 5 złr. w. a.	6	40	6	80
Kredytowe austr. . . na 100 złr. w. a.	186	—	186	75
Krakowskie . . . . na 20 złr. w. a.	22	50	23	50
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	16	80	17	10
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	10	25	10	75
Rudolfa . . . . . na 10 złr. w. a.	19	50	20	50
Stanisławowskie . . . na 20 złr. w. a.	27	50	29	50

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.					
10·—	Anglobank A. . . . . na 200 złr.	152	—	152	50
8·—	Bankverein Wiener . . na 100 złr.	106	40	106	—
17·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	284	50	284	75
24·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	328	25	326	25
22·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	314	—	—	—
12·—	Laenderbank . . . . na 200 złr.	197	50	198	—
47·30	Austro-węgierski . . . na 600 złr.	1010	—	1014	—
17·—	Unionbank . . . . . na 100 złr.	325	50	326	50
[illegible]·25	Ferdynanda Północn. . na 1050 złr.	2800	—	2804	—
8·40	Karola Ludwika . . . na 210 złr.	206	—	207	—
14·—	Lwowsko-Czerniow. . . na 200 złr.	241	—	242	—

Papier z fabryki braci Fiałkowskich w Bielsku.

Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.